

Historia w kontekście posthumanistyki, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2015, t. 45, ss. 215

Najnowszy, współredagowany przez Ewę Domańską, numer czasopisma „Historyka. Studia Metodologiczne”¹, zatytułowany *Historia w kontekście posthumanistyki*, poświęcony został problemowi/problemom wpływu inspiracji posthumanistyki i posthumanizmu na praktykę badań historycznych. Autorzy – zasadnicza część tomu zawiera 7 artykułów – podejmują próbę określenia wyzwań i możliwości, jakie przed historykami stworzył nurt – nieco upraszczając złożoność kategorii i jej treściowe bogactwo – określane przez badaczy posthumanistyką². Zamieszczone w tomie artykuły, jak pisze E. Domańska, służą określeniu specyfiki „subdyscyplin badań historycznych (historii dźwiękowej, historii ekologicznej/środowiskowej, neuromuzeologii, historii wielogatunkowej), które prężnie rozwijają się pod wpływem inspiracji płynących z szeroko rozumianych ujęć posthumanistycznych (nie- czy postantropocentrycznych) oraz przedyskutowaniu kwestii, co to znaczy badać historię na sposób posthumanistyczny i jak ulokować względem siebie historię humanistyczną i posthumanistyczną”³.

Ewa Domańska twierdzi, że w humanistyce „od końca lat dziewięćdziesiątych zachodzi kolejna (po zwrocie lingwistycznym; w historii – narratywistycznym) zasadnicza zmiana, która związana jest ze wzrostem znaczenia dla tych badań multidyscyplinarnych studiów nad roślinami, zwierzętami i rzeczami, a także biologii, neuronauk oraz kognitywistyki. Odpowiedzią na te zmiany było wyłonienie się inkluzywnej i wielowymiarowej posthumanistyki”. Zdaniem E. Domańskiej wyniki badań inspirowanych antyhumanizmem nie tylko wzbogacą „dynamicznie rozwijające się studia nad roślinami, rzeczami i zwierzętami”, ale przede wszystkim pomogą „przemysłu istotę ludzką”, a jednocześnie wyjdą naprzeciw oczekiwaniom związanym z możliwością „przekroczenia fizycznych

¹ „Historyka. Studia Metodologiczne” 2015, t. 45.

² Warto jednak wspomnieć, na co już w pierwszym, wprowadzającym tekście zwraca uwagę Ewa Domańska, iż pojęcie posthumanistyki uwikłane jest w szereg kategorii i treści, w jakiejś mierze pokrywających się w treści z innymi zjawiskami, które możemy obserwować we współczesnej kulturze/świecie. Sama E. Domańska pisze m.in. o: postantropocentryzmie, cyborgizacji, historii postczłowieczej, postludzkiej, biohumanistyce, posteuro-pejskości – E. Domańska, *Historia w kontekście posthumanistyki*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2015, t. 45.

³ E. Domańska, *op. cit.*, s. 20.

i psychicznych ograniczeń człowieka (transhumanizm)⁴. Sama posthumanistyka w przekonaniu Autorki to „zespół zinstytucjonalizowanych tendencji i kierunków badawczych związanych z prądem umysłowym, postawą intelektualną i etyczną zwaną posthumanizmem”. Jej zasadniczym zadaniem ma być budowanie wiedzy, która „krytykuje, podważa i/lub odrzuca centralną pozycję człowieka w świecie, stąd charakterystyczne są dla niej różne podejścia anty-, nie- czy postantropocentryczne zainteresowane upodmiotowieniem i przydaniem sprawczości nie-ludzkim formom istnienia”⁵. W takiej perspektywie problematyka badawcza oscyluje wokół zagadnień związanych z „granicami tożsamości gatunkowej”, poszukiwaniem „relacji między tym, co ludzkie i nie-ludzkie, związk[ów] człowieka z technologią, środowiskiem, nie-ludzkimi zwierzętami, a także roślinami i rzeczami oraz zagadnie[ń] biowładzy, biopolityki i biotechnologii”⁶.

W programowym dla tomu artykule E. Domańska, pisząc o genezie nurtu, wiąże go ze wzrostem zainteresowania problematyką „zwierząt, roślin i rzeczy, a także postępowaniem technologicznym, inżynierią genetyczną, medykacją społeczeństwa i związaną z nią biopolityką oraz antropoceniem, ociepleniem klimatu, klęskami żywiołowymi i wymieraniem gatunków”. Jej zdaniem to właśnie te zjawiska „odzwierciedlają procesy naturalizacji, posthumanizacji i ekologizacji refleksji na temat człowieka i świata zachodzące w różnych dziedzinach wiedzy (a także w świadomości)”. Nieco dalej dodaje, iż „posthumanistyka powstała jako odpowiedź na stawiane w nowym kontekście [...] pytanie: co to jest człowiek i czym jest życie?”. Zauważa jednocześnie, że w perspektywie posthumanistyki człowiek co prawda pozostaje w polu zainteresowań badawczych, ale jest „decentralizowany”⁸, a to znaczy, że nie jest postrzegany jako „miara wszechrzeczy”, ale raczej jako „uwikłany w związki międzygatunkowe i środowiskowe *anthropos* (czy *human animal* – ludzkie zwierzę)”⁹.

Posthumanistyka, zdaniem E. Domańskiej, ma przełamywać ograniczenia tradycyjnej – opierającej się, jak pisze, na „ideologii antropocentrycznego i eurocentrycznego humanizmu” – humanistyki, która w jej przekonaniu „nie oferuje zadowalających na nie odpowiedzi i jest nieodpowiednia dla określania i interpretowania kondycji postludzkiej”.

⁴ *Ibidem*, s. 20.

⁵ *Ibidem*, s. 11.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*, s. 6.

⁸ *Ibidem*, s. 9.

⁹ *Ibidem*.

Autorka podkreśla przy tym jej antycypacyjno-przyszłościowy charakter. Posthumanistyka ma bowiem „współtworzyć alternatywne scenariusze i przygotować nas na postludzką przyszłość”¹⁰.

Tomasz Wiślicz, autor kolejnego artykułu¹¹, próbuje wskazać osiągnięcia historiografii inspirowanej posthumanizmem oraz określić potencjalne/możliwe nowe pola zainteresowań nauki historycznej – zwłaszcza te związane z przedmodernistyczną/przednowoczesną historią Polski – inspirowane antyhumanistyką. W jego przekonaniu jest to możliwe, zważywszy na obecny w niej pozytywny program, który, jak sądzi, może pozwolić na „przewycięzenie dominującego w myśli postmodernistycznej utożsamienia wiedza = władza”, które to „powstrzymywało postmodernistów od formułowania jakichkolwiek znaczących twierdzeń i skłaniało do dezawuowania takich twierdzeń formułowanych przez badaczy, którzy epistemologicznego nihilizmu nie podzielali”¹². Nie wchodząc w spory dotyczące programu czy recepcji zjawiska określonego przez T. Wiślicza mianem „postmodernizmu”, warto w tym miejscu – mam tu zupełnie odmienny pogląd od Autora tekstu – zadać pytanie, czy zwrócenie uwagi na uwikłania wiedzy – nawet jeśli faktycznie wpisane było/jest w postmodernistyczną koncepcję poznania – rzeczywiście powstrzymywało przed budowaniem „pozytywnych” programów badawczych?

Niezależnie jednak od tego, T. Wiślicz zadaje ważne pytania o *m.in.*, „czy istnieje posthistoria?”, a jeśli tak, to „po co?”. W udzielonej odpowiedzi odwołuje się – przy założeniu, że historia inspirowana posthumanizmem jest obecna w dyskursie badaczy przeszłości – do wskazania dwu, w jego przekonaniu, niezwykle istotnych powodów. Pierwszy ma, jego zdaniem, charakter praktyczny – „historia odpowiada przede wszystkim na pytania, które sami jej zadajemy, a więc zawsze odnosi się do współczesności, [...]. Posthumanistyka zbiera najbardziej palące, bieżące (złośliwie można powiedzieć również, że »modne«) pytania humanistyczne współczesności i to pewnie wokół pytań przez nią zadawanych będzie koncentrowała się w najbliższych latach. [...] Historia naukowa powinna być zatem przygotowana na udział w tej dyspacie, żeby nie stracić kontaktu z innymi dyscyplinami i ze społecznym kontekstem nauki”. Drugi natomiast – idealistyczny – opiera się na przekonaniu, że „historia jest/była ważną, a być może wręcz fundamentalną dyscypliną humanistyczną. Kontekst historyczny jest niezbędny do zrozumienia zjawisk opisywanych przez nauki humanistyczne i historycy nie mogą pozwolić, aby

¹⁰ *Ibidem*, s. 10.

¹¹ T. Wiślicz, *Badania przednowoczesności w perspektywie posthumanistyki*, „*Historyka. Studia Metodologiczne*” 2015, t. 45, s. 23–38.

¹² *Ibidem*, s. 25.

wiedza posthumanistyczna tego kontekstu była pozbawiona, bądź – co bardziej prawdopodobne – żeby kontekst ten tworzony był w sposób dyletancki”¹³.

W podsumowaniu – nieco może zbyt optymistycznie patrząc na aktualny dorobek nurtu posthumanistycznego w historiografii, zwłaszcza polskiej – T. Wiślicz stwierdza, że „posthumanistyczne koncepcje w badaniach nad czasami przednowoczesnymi mogą stać się użytecznym narzędziem badawczym, pomagają bowiem przewyciężyć modernistyczny wzorzec interpretacyjny, który – jeśli nawet historyk nie podziela jego ideologii – stanowi dominującą płaszczyznę odniesienia dla prób zrozumienia okresu przednowoczesnego”¹⁴. Tezy te uzupełnia – moim zdaniem jak najbardziej słusznie – wątpliwościami odnoszącymi się do pytania o to, czy przewyciężenie „modernistycznego wzorca interpretacyjnego” nie mogłoby mieć „miejsca w samym łonie paradygmatu modernistycznego” i odpowiada: „Obawiam się, że jeśli nawet byłoby ono możliwe, to mocno utrudnione”. Zwraca przy tym słusznie uwagę na fakt, że „cel re-interpretacji badań w historiografii posthumanistycznej pozostaje modernistyczny”¹⁵.

Z kolei Małgorzata Praczyk¹⁶, obserwując obecność „refleksji posthumanistycznej w polskiej historiografii ostatnich lat” oraz „sposobu, w jaki w owej historiografii traktowana jest przyroda”, zastanawia się jednocześnie nad „brakiem zainteresowania ekologią w Polsce”¹⁷. Jak sama pisze: „Spośród przejranych przez mnie czołowych polskich czasopism historycznych z ostatnich pięciu lat napotkałam zaledwie kilka artykułów, które dotyczą kwestii natury, jednak nie czerpią z potencjału interpretacyjnego, który oferuje posthumanistyka”. Zauważając pozytywne strony „krytycznego warsztatu poshumanistycznego historyka”, dziwi się brakiem „zainteresowania takim spojrzeniem na historię wśród historyków”¹⁸. Pisząc o potencjale badawczym historii środowiskowej – jako subdyscypliny historii – konkluduje, że obecność refleksji posthumanistycznej jest bardzo skromna, a subdyscypliny środowiskowej brakuje¹⁹. Pytanie tylko – budzi to moje wątpliwości – czy faktycznie dorobek historiografii polskiej w zakresie – jak ją nazywa M. Praczyk – „historii środowiskowej”

¹³ *Ibidem*, s. 27–28.

¹⁴ *Ibidem*, s. 36.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ M. Praczyk, *Czy historia się ekologizuje? Polska historiografia współczesna wobec natury*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2015, t. 45, s. 39–54.

¹⁷ *Ibidem*, s. 39–40.

¹⁸ *Ibidem*, s. 41, 45.

¹⁹ *Ibidem*, s. 49–53.

jest rzeczywiście tak skromny, czy też Autorka szuka jego realizacji, kierując się nie treścią prac polskich historyków (polskiej historiografii), tych choćby inspirowanych paradygmatem francuskiej szkoły *Annales*, a jedynie tym, że za taką ją uznaje tylko te jej realizacje, które bezpośrednio odwołują się do posthumanistyki lub przynajmniej do kategorii przez nią postulowanych jako kluczowe dla zmiany postrzegania roli przyrody w dziejach człowieka.

Kolejne artykuły to interesujące próby adaptacji – przynajmniej niektórych – założeń obecnych na gruncie posthumanistyki. I tak Jacek Małczyński²⁰, analizując niemiecką kartę pocztową wysłaną z Auschwitz w sierpniu 1944 r., za pomocą narzędzi obecnych na gruncie posthumanistyki lub – co być może bardziej przystaje do jego rozważań – w perspektywie oferowanej przez posthumanizm – podejmuje próbę przedstawienia „nie-ludzkiego” krajobrazu, który został uwieczniony na owej karcie.

Jarosław Jaworek²¹ z kolei, zwracając uwagę na rolę zmysłów w badaniach historycznych, przybliży historię dźwiękową, opisując i analizując problem sprawczości pejzaży dźwiękowych i dźwięku w perspektywie historii środowiskowej.

Anna Ziębińska-Witek²² natomiast pokazuje, że współczesne muzea „stały się [...] miejscami, które bardziej niż inne instytucje publiczne reagują na najnowsze trendy w humanistyce”. Wynika to jej zdaniem przede wszystkim z faktu, że zostały wciągnięte w zjawisko określane w literaturze przedmiotu jako „ekonomia uwagi” (*economics of attention*). Konkurując o publiczność „nie tylko z innymi mediami, ale również ze sobą, muszą podnosić atrakcyjność wystaw, przyciągać publiczność i umożliwić widzom doświadczenie nie tylko intelektualne”²³. Autorka odwołuje się w swoich rozważaniach m.in. do zjawisk, takich jak „neuromuzeologia”, „afekty”, „rewolucja zmysłowa” oraz tzw. „zwrot materialny”. Anna Ziębińska-Witek słusznie konkluduje, że muzea „jako symbole kulturowej rewitalizacji, miękkiej ekonomii i nowej urbanizacji stają się instytucjonalnymi znakami tych miast i całych regionów, poprawiają ich wizerunek i przyciągają turystów, dlatego bardziej spontanicznie i szybciej niż np. „skostniałe” uniwersytety reagują na nowe teorie i zwroty w różnych (nie tylko humanistycznych) dziedzinach wiedzy. Wbrew obawom

²⁰ J. Małczyński, *Krajobraz zagłady w perspektywie posthumanistycznej*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2015, t. 45, s. 55–77.

²¹ J. Jaworek, *Uśłyszeć historię. Siła sprawcza pejzaży dźwiękowych*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2015, t. 45, s. 79–95.

²² A. Ziębińska-Witek, *Muzea wobec nowych trendów w humanistyce*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2015, t. 45, s. 97–115.

²³ *Ibidem*, s. 98.

nie rezygnują przy tym ze swych tradycyjnych funkcji i kulturowego autorytetu, co zresztą pozostaje w zgodzie z oczekiwaniami kuratorów i publiczności²⁴.

Jan Kieniewicz²⁵ wreszcie – przyznam, że traktuję jego tekst nie tylko jako głos rozsądku, ale także jako wyraz tych samych wątpliwości, które są i moim udziałem – akcentuje konieczność określenia się „wobec aktualnych prądów w nauce”, w tym także wobec posthumanistyki. Jednocześnie jednak, odnosząc się do jej definicji zaproponowanej przez E. Domańską²⁶, stwierdza, że „nie jest taką definicją zainteresowany”²⁷. Zwracając uwagę na historię ekologiczną, badania zmian/y klimatu, wyczerpania zasobów naturalnych, podkreśla sprzężenie zwrotne między człowiekiem a środowiskiem, dostrzegając, że „Historyk ma szansę pokazania tego zjawiska jako procesu, a nie jako gry” i powinien się „angażować w debatę wokół wielkich problemów, jakimi są przyrost zaludnienia i nadzieje ograniczenia wzrostu gospodarczego”²⁸. To jednak, jak zauważa nieco dalej: „Wyzwanie ekologiczne jest więc zarazem egzystencjalne. Dlatego sprostanie mu kieruje nas w stronę humanistyczną. W ogóle eko- wcale nie jest post-. A zwłaszcza nie jest posthumanistyczne. Jest, czy raczej będzie, typowym podejściem transdyscyplinarnym”²⁹.

Podsumowując to niezwykle potrzebne (tym cenniejsze, że jednocześnie z wersją papierową ukazuje się wersja elektroniczna z pełnym i wolnym dostępem do jego zawartości³⁰) przedsięwzięcie Redakcji „Historyki” oraz pracy E. Domańskiej (współredaktor tomu) i Autorów poszczególnych tekstów, warto – co w żaden sposób nie zmienia niezwykle pozytywnej opinii o inicjatywie – zauważyć, czy raczej wyrazić wątpliwości pojawiające się w trakcie lektury tomu, za których najlepszą werbalizację można uznać słowa T. Wiślicza. W swoim artykule zauważył on bowiem, niezwykle celnie i słusznie, że „posthumanistyka nie wydaje się aż tak zasadniczym przewrotem naukowym, za jaki się podaje. Przynajmniej na polu historii, ale pewnie i innych nauk humanistycznych, można ją sprowadzić do starej zasady, mówiącej, że każda epoka, każde pokolenie stawia

²⁴ *Ibidem*, s. 115.

²⁵ J. Kieniewicz, *Odpowiedź na wyzwania przyszłości*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2015, t. 45, s. 117–126.

²⁶ „Posthumanistyka buduje wiedzę, która krytykuje, podważa i/lub odrzuca centralną pozycję człowieka w świecie, stąd charakterystyczne są dla niej różne podejścia anty-, nie- czy postantropocentryczne zainteresowane upodmiotowieniem i przydaniem sprawczości nie-ludzkiemu formom istnienia”, w tym tomie, s. 11.

²⁷ J. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 118.

²⁸ *Ibidem*, s. 124.

²⁹ *Ibidem*, s. 125–126.

³⁰ www.historyka.edu.pl.

przeszłości (językowi, kulturze) własne pytania badawcze o to, co je interesuje w teraźniejszości [...]”. Jego zdaniem badanie przednowoczesności w perspektywie posthumanistyki „pod względem metody badawczej nie odbiega od badań współczesnej historii środowiskowej”, a różnice ujawniają się nie w pytaniach, ale w „retoryce tych pytań”, w odmiennej „siatce pojęciowej” i w „słowach kluczowych”³¹. W pełni popierając i solidaryzując się z tą opinią, trzeba wreszcie – nawiązując w pewnym sensie do obecnych w tekście J. Kieniewicza sugestii – zauważyć, iż w moim przekonaniu anty- czy posthumanistyka musi i zawsze będzie musiała odwoływać się – i to niezależnie od składanych/głoszonych deklaracji – do człowieka, gdyż w każdym przypadku – gdy mówimy/piszemy o „rzeczach”, „zwierzętach”, „roślinach”, „środowisku”, „krajobrazie”, „dźwięku” czy „muzeach” – punktem odniesienia, oceny, określenia roli, wyjaśnienia czy prostego opisu jest/będzie człowiek. Nawiązując do przypisywanej Protagorasowi myśli – traktując ją jednak dość swobodnie i abstrahując od możliwych, kryjących się za nią interpretacji i konsekwencji, dostrzegając jednak jej epistemologiczne uwikłanie – iż to „człowiek jest miarą wszechrzeczy”, warto pamiętać, że wszystkie te (wymienione wyżej) kategorie i zjawiska, które znajdują się w centrum zainteresowania posthumanistyki, stają się (i mogą się stać takimi) jedynie w kontekście zainteresowań nimi ludzi/człowieka. Stają się przedmiotem zainteresowania człowieka i to on dokonuje ich interpretacji. W efekcie ich rola, znaczenie, funkcje czy opis/obraz mają zawsze źródło w człowieku, w jego wizji świata i jednostki ludzkiej czy w światoglądzie, w jego aktualnych potrzebach, zainteresowaniach i wyzwaniach, i to człowiek jest zawsze dla nich punktem odniesienia. A wreszcie – jest to moje osobiste przekonanie, które nie trudno obronić, przyglądając się wielu pozycjom tzw. klasycznej czy modernistycznej historiografii, w tym także tej polskiej – część przynajmniej postulatów posthumanistyki, w tym te odnoszące się do przedmiotu badań oraz narzędzi badawczych, była i jest obecna – choć nie odwołuje się wprost ani do posthumanistyki, ani do kategorii przez nią promowanych – na kartach książek i artykułów badaczy przeszłości.

Marek Woźniak
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

³¹ T. Wiślicz, *op. cit.* s. 37.